

MARIAN MIKA
ur. 1947; Wrocieryż



Tytuł fragmentu relacji	Akcja buraczana
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	afery

Akcja buraczana

To było właśnie za rządzenia Gierka. Kiedy była taka sprawa długich opadów, ładnych parę dni deszcze padały i padały. To była jesień. Potem się to zrobiło troszeczkę ładniej i należało jak najszybciej sprzątnąć płody z pól, a właściwie najbardziej ważne były buraki cukrowe. Musieliśmy wsiąść we własny autokar, cała grupa nasza i pojechaliśmy tu, jak jest Ciecierzyn, blisko tej Ciemięgi tam w pobliżu tej rzeczki wspaniałej, krajobrazy, bardzo mi się tam podoba. Dostaliśmy narzędzia w rękę i jedni ogławiali z liści te buraki, a inni wykopywali i na kupki znosili. No podobno to miało być u tych robione u tych ludzi, który nie mogą sobie dać rady, że mają, czy mają za dużo, nie wiem, ale, czy mieli za dużo tych buraków, czy po prostu biedni, nie mogą sobie nająć kogoś do pracy, więc trzeba było im solidarnie pomóc. No więc okazało się, że pomagaliśmy, ale tym, którzy mieli pieniądze właściwie, którzy mieli chody u sołtysa. U samego sołtysa też wykopaliśmy te buraki. Tam to były dosyć duże grupy ludzi, to nie tylko teatr był.

Podczas tych czynów, to nikt nie zapewniał nam na przykład jakichś ubrań roboczych, trzeba było mieć swoje. Nikt nic nie dawał. Owszem dostawaliśmy narzędzia, ale ubrania nie. Nawet chyba rękawic nie. Nie przypominam sobie o żadnych rękawicach, żeby coś tam dawane było, poza narzędziami. Narzędzia w rękę. Jak by się ktoś ubrał na przykład w garnitur, elegancko, no to co? To mu mogli zdjęcie najwyżej zrobić, jak pięknie ubrał się, a mimo to, tak jak towarzysz Gierek z szuflą pracował. Nie było żadnych napojów, nic takiego. Trzeba było sobie samemu zapewnić. No, przy akcji buraczanej to czasami gospodarze zapraszali.

Data i miejsce nagrania	2005-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"